

Radosław Żurawski vel Grajewski

**DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA KSIĘCIA
ADAMA JERZEGO CZARTORYSKIEGO
WOBEC WIELKIEJ BRYTANII W SPRAWIE BELGIJSKIEJ (1838–1839)**

Konflikt belgijsko-holenderski ciągnący się od rewolucji w Brukseli rozpoczętej we wrześniu 1830 r. pozostawał otwarty przez blisko dziesięć lat, nie znajdując ostatecznego rozstrzygnięcia i powodując ciągle nieporozumienia i napięcia w stosunkach międzynarodowych w owym okresie. Jego związek ze sprawą polską wielokrotnie uwidaczniał się w grze mocarstw prowadzonej wokół tej kwestii na konferencji ambasadorów w Londynie, zwołanej jeszcze w 1830 r. specjalnie w celu uregulowania tego problemu. Był także podkreślany i eksploatowany politycznie najpierw przez polską dyplomację powstańczą z lat 1830–1831¹, a następnie przez emigracyjną „dyplomację” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, aż do końca pierwszej fazy kryzysu belgijsko-holenderskiego sięgającej przełomu lat 1832 i 1833², kiedy to interwencja francusko-brytyjska wymusiła na królu Holandii Wilhelmie I oddanie Belgom twierdzy w Antwerpii, zgodnie z ustaleniami

¹ J. A. Betley, *Belgium and Poland in International Relations 1830–1831*, Hague 1960; F. Perelman-Liwer, *La Belgique et la Révolution polonaise de 1830*, Bruxelles 1948; W. Rostocki, *Z badań nad kontaktami polsko-belgijskimi w drugiej ćwierci XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 1974, t. 22, z. 2, s. 161–183; R. de Schryver, *Rewolucja belgijska a Powstanie Listopadowe 1830–1831*, [w:] *Belgia–Polska. Bilans i perspektywy badawcze*, Lublin 1988, s. 49–67; W. Zajewski, *Belgia wobec Powstania Listopadowego*, [w:] *Powstanie Listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. idem, Warszawa 1990, s. 465–481; idem, *L'Europe face a la revolution en Belgique et en Pologne en 1830–1831*, „Acta Poloniae Historica” 1994, t. 69, s. 81–97; idem, „Polski margines” londyńskiej konferencji pięciu mocarstw w 1830–1831, „Przegląd Historyczny” 1962, t. 53, s. 547–567; idem, *Tradycje rewolucji francuskiej 1789 r. w Warszawie i Brukseli 1830–1831*, „Kronika Warszawy” 1989, nr 4, s. 181–203.

² R. Żurawski vel Grajewski, *Sprawa belgijska w działalności politycznej księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec Wielkiej Brytanii (1831–1833)*, „Acta Universitatis Lodzianis” 1999, Folia historica 65, s. 5–30.

zawartymi w przyjętym przez konferencję traktacie XXIV artykułów. Chociaż holenderski monarcha nadal nie godził się na narzucone mu warunki i nie nawiązał stosunków dyplomatycznych z Belgią, to jednak odtąd działania wojenne między obu krajami ustały, a – formalnie nierozstrzygnięty do końca – spór pozostawał w zawieszeniu aż do 1838 r.

Celem prezentowanego artykułu jest próba określenia znaczenia, jakie ów, odnowiony po pięciu latach konflikt miał dla „dyplomacji” Czartoryskiego. Dla zrealizowania tego zamiaru konieczne jest poszukiwanie odpowiedzi na szereg pytań związanych z działalnością kierowanego przez księcia ugrupowania politycznego. Wyjaśnienia wymagają zwłaszcza następujące zagadnienia:

1. Czy stanowisko wypracowane wobec omawianej kwestii w latach 1831–1833 było nadal podstawą działalności księcia w tej sprawie także w drugiej fazie kryzysu belgijsko-holenderskiego z lat 1838–1839?

2. Czy wiązał on z nią jakieś poważniejsze nadzieje lub czy, opierając się na niej, konstruował jakieś szersze plany polityczne?

3. Czy, tak jak w latach 1831–1833, sądził, że konflikt ten może stać się zarzewiem pożądanej przez niego wojny europejskiej, dającej szansę zmiany sytuacji Polski?

4. Czy, i dla jakich celów, starał się zainteresować dyplomację brytyjską polskim udziałem w rozwiązywaniu konfliktu belgijsko-holenderskiego?

5. Czy, i w jakich sprawach, oczekiwał od niej współdziałania?

6. Jakie było stanowisko Foreign Office wobec ewentualnych inicjatyw polskich w tej kwestii i czym było ono warunkowane?

Mimo nieprowadzenia od 1833 r. działań wojennych przez Belgię i Holandię oba państwa pozostawały jednak na wzajemnie wrogich sobie pozycjach politycznych. Król Holandii, mimo poniesionej pod Antwerpią porażki, przez pięć lat opierał się uznaniu Leopolda I za króla Belgów i ratyfikacji układu regulującego kwestię belgijską, przyjętego przez konferencję ambasadorów jeszcze w 1831 r. i zaakceptowanego już dawno przez wszystkie mocarstwa.

Dopiero w połowie marca 1838 r. Wilhelm I zgodził się na podpisanie traktatu XXIV artykułów, ale w zamian zażądał od Belgii zwrotu prowincji limburskiej z miastem Maastricht i luksemburskiej z samym Luksemburgiem, które to ziemie, zgodnie z ratyfikowanym układem, miały przyspaść Holandii. Teraz z kolei Belgowie, którym przez parę lat udało się znacznie wzmocnić własne struktury państwowe i przyzwyczać do istniejących granic, nie chcieli zaakceptować tych warunków. Pod koniec kwietnia oddział wojska pruskiego przekroczył granicę belgijską w prowincji luksemburskiej, zajął miejscowość Strassen i usunął belgijską chorągiew sprzed miejskiego ratusza³.

³ W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 4, 1837–1847, Poznań 1918, s. 49; M. Kledzik, *Ignacy Marceł Kruszewski 1799–1879*, Warszawa 1989, s. 209–211. O odnowieniu się konfliktu patrz: Ch. Webster, *The Foreign Policy of Palmerston 1830–1841, Britain, the Liberal Movement and the Eastern Question*, t. 1, London 1951, s. 514–521.

Tym razem Prusy próbowały wystąpić w roli egzekutora postanowień konferencji londyńskiej wobec Belgii, tak jak pod koniec 1832 r. zrobiły to Francja i Wielka Brytania wobec Holandii. Napięcie w stosunkach międzynarodowych wokół kwestii belgijskiej znowu zaczęło rosnać.

Taka sytuacja natychmiast przyciągnęła uwagę polskich emigrantów. Czartoryski w lipcu wysłał do Belgii Ludwika Bystrzonowskiego, który miał na miejscu sprawdzić, czy faktycznie zanoszą się na większy konflikt. Z jego raportu wynikało jednak, iż zapal wojenny mieszkańców nie jest bynajmniej powszechny, a „nadzieja oporu jest głównie, a może jedynie w samym królu [Leopoldzie I – R. Ż.]”⁴. Mimo to książę wezwał do przyjazdu do Brukseli przebywającego w Pradze byłego wodza naczelnego wojsk polskich w okresie Powstania Listopadowego – Jana Skrzyneckiego, choć w liście do generała sam przyznawał, że nie bardzo jeszcze wierzy w wojnę i sądził, iż „w sprawie Belgii [...] kto najdłużej nadrabiać miną potrafi, ten wygra”⁵. Na początku sierpnia wydawało się jednak, że sytuacja staje się poważna. Car Mikołaj I rozpoczął demonstracyjną podróż po krajach niemieckich, gdzie był gościnnie witany. W odpowiedzi na to, jak pisał w liście do Chrzanowskiego przebywający w Paryżu Czartoryski

Francja zdobyła się na zebranie 40 000 ludzi, gotowych na granicy Belgii i Prusy mają tam 2 korpusy (do 70 tysięcy). U dworu tu jest przekonanie, że Mikołaj chce ogłosić wojnę krzyżową przeciw Francji i że to jest powód jego podróżowania po Niemczech. Bardzo są na niego rozżaleni. Ale nie dosyć mają zaufania w Anglii. Nic jasnego i rezolutnego z ich niechęci do Moskwy nie można jeszcze przewidzieć⁶.

Bawiący w stolicy Wielkiej Brytanii siostrzeniec księcia – hrabia Władysław Zamojski, z rozmów z politykami angielskimi i dyplomatami przebywającymi na konferencji londyńskiej, próbował wnioskować o stanowisku Foreign Office wobec odnowionego konfliktu belgijsko-holenderskiego. „To pewna, że tu ani rząd, ani poseł B[elgii] nie myślą o żadnej możliwości gwałtownego rozstrzygnięcia tej materii” – donosił księciu⁷. W Londynie panowało przekonanie, że kwestia szybko znajdzie ostateczne zakończenie albo ponownie zostanie odroczone na czas nieokreślony. Nie wierzono też, by Prusy miały przystąpić do egzekucji postanowień traktatu XXIV artykułów dotyczących Belgii bez upoważnienia ze strony konferencji. Podobną opinię wyrażał nawet ambasador belgijski Sylvain van de Veyer. Wobec tych oświadczeń

⁴ Cyt za: M. Handelman, *Adam Czartoryski*, t. 2, Warszawa 1949, s. 80.

⁵ List A. J. Czartoryskiego do J. Skrzyneckiego z 8 VII 1838 r., [w:] F. [Barański], *Z teki generała Skrzyneckiego*, „Przegląd Polski”, sierpień 1886, R. 21, z. 2, s. 241.

⁶ List A. J. Czartoryskiego do W. Chrzanowskiego z 3 VIII 1838 r., cyt za: M. Handelman, *op. cit.*, t. 2, s. 80.

⁷ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [dalej: – BCz.], rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 21 VIII 1838 r., s. 629.

Zamoyski ze sceptycyzmem odnosił się do możliwości wznowienia z nim rozmów prowadzonych na początku lat trzydziestych w sprawie legionu polskiego w Belgii, obiecywał jednak, że będzie „czuwał nad nim” i miał zamiar doczekać się przyjazdu do Londynu króla Leopolda I, z czym wiązał pewne nadzieje na powrót do wspomnianej kwestii.

Sprawę belgijską w polityce brytyjskiej pod koniec 1838 r. należy widzieć w szerszym kontekście gry prowadzonej między mocarstwami także wobec kwestii wschodniej. Dyplomacja brytyjska odniosła właśnie spore sukcesy doprowadzając do podpisania traktatów handlowych z Austrią (7 lipca) i Turcją (16 sierpnia) i osłabiając w ten sposób wpływy rosyjskie w Stambule. Związek obu spraw podkreślał podczas rozmowy z Zamoyskim przedstawiciel Francji w Londynie Horace François de la Porta, hrabia Sebastiani, deklarując jedność stanowisk Francji i Wielkiej Brytanii w obu kwestiach. Poseł francuski stwierdził przy tym, że celem polityki obu mocarstw jest rozerwanie więzi łączących Austrię z Rosją i Prusami, a warunkiem jego osiągnięcia – zakończenie sprawy belgijskiej.

Tymczasem, jak donosił Czartoryskiemu Zamoyski, Francja stawiała największy opór wobec zamiarów zmuszenia Belgii siłą do respektowania postanowień konferencji londyńskiej, czym faktycznie paraliżowała jej obrady. Sądził, że Prusy i Rosja nie zdecydują się na samodzielną interwencję. Sceptycznie też oceniał wysiłki dyplomacji austriackiej, która zmierzała do nakłonienia Wielkiej Brytanii, aby ta wysłała flotę do blokady Skaldy i portu w Antwerpii, uznając je za przejaw bezsilności Wiednia lub iluzji co do faktycznych zamiarów Londynu w tej kwestii.

Gazety piszą, że Anglia miała oświadczyć, iż nie sprzeciwi się krokom przymusu zdolnym przyprowadzić wykonanie 24ch artykułów. To by nie było niczem w sobie. Mniemałbym (jeśli to prawda), że zbyli Niemców tem – zostawując im wolność skrobania się w głowę o środek do użycia ich powolności. – Że Anglia nic w tem sama nie przedsięwzięmie to oczywiste

– stwierdzał Zamoyski. Wskazywał przy tym na bliskie pokrewieństwo królowej Wiktorii z Leopoldem I jako na gwarancję, że Wielka Brytania nie wystąpi przeciwko Belgii⁸. Dostrzegał jednak, iż sprawa belgijska może stanowić dla Anglii doskonały pretekst do rozbudowy jej floty, którą to konieczność podnosiła admiralicja brytyjska w kontekście kwestii wschodniej⁹.

Księżę Czartoryski był stanowiskiem Wielkiej Brytanii wobec Belgii znacznie bardziej zaniepokojony niż jego siostrzeniec. Uznawał, że gra jaką Foreign Office prowadzi w tej sprawie z mocarstwami zaborczymi nie przyniesie pozytywnych rezultatów. Pisał:

⁸ BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 30 X 1838 r., s. 834–835 (całość materiału s. 799–835).

⁹ BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 13 XI 1838 r., s. 912.

Anglia [...] podług mnie źle czyni [...] uwodzi się nadzieją, że Austrią zyska, ale się myli. Austria ją oszwabi i nic dla niej nie zrobi. Nie pojmuję dlaczego Anglia w interesie belgijskim rzuca się na stronę północnych mocarstw i gra ich [sic!]. Jest to fałszywa rachuba, z której nic dla niej dobrego nie wyniknie. Powinnaby przeciwnie, zostawić Francji wolne działania i nie dodawać przez swoją politykę bezpieczeństwa wymaganiom Prus i Austrii¹⁰.

W tym samym czasie Zamoyski raportował o rosnącym zniecierpliwieniu polityków brytyjskich całą kwestią, którą zaczęli oni traktować jako przeszkodę w rozgrywce wokół istotniejszych wtedy dla Londynu problemów bliskowschodnich. „Niecierpliwi się każdy komu ta Belgia w drogę zaydzie i **pluje** [sic!] na nią, mając ją za nic” – pisał hrabia¹¹. Podkreślał wzmagającą się obojętność Foreign Office wobec Belgii, przy jednoczesnym braku chęci do występowania przeciwko niej, co jego zdaniem, oznaczało daremność oczekiwań państw niemieckich w tej mierze. W krążące wieści, jakoby Wielka Brytania, wraz z trzema dworami zaborczymi, miała oznajmić Brukseli, że opór zbrojny z jej strony uzna za deklarację wojny przeciw Europie, nie wierzył. Uznawał, że pozostawienie Belgii samej sobie da jej możliwość wykazania stopnia przywiązania do własnej niepodległości, zweryfikuje poczucie odrębności narodowej Belgów i ich determinację do obrony nabytych praw. Wyrażał przekonanie, iż król Leopold I, mając poparcie narodu, będzie się bronił z całą stanowczością. Największe niebezpieczeństwo dostrzegał natomiast w braku jedności działania Francji i Wielkiej Brytanii i podporządkowywaniu się przez Londyn antyfrancuskiej polityce prowadzonej przez dwory niemieckie. W widocznym na tle kwestii belgijskiej dążeniu Foreign Office do zbliżenia z Austrią, w nadziei uzyskania w zamian jej poparcia w rywalizacji z Rosją na Bliskim Wschodzie, dostrzegł Zamoyski okazję do zaproponowania Palmerstonowi, aby w rokowaniach z Wiedniem poruszył także sprawę polską. Sugerował księciu Czartoryskiemu przygotowanie odpowiedniego memoriału, który mógłby być przedstawiony przez dyplomację brytyjską kanclerzowi Austrii Klemensowi Metternichowi¹². Hrabia nie podjął jednak żadnych konkretnych kroków, które zmierzałyby do uzyskania poparcia Wielkiej Brytanii dla wykorzystania sytuacji w Belgii w celu zaktywizowania w tym kraju akcji polskiej.

Z inicjatywą w tej sprawie wystąpił ponownie, zainspirowany przez wypróbowanego przyjaciela Polski, hrabiego Charlesa de Montalamberta, monarcha belgijski. W końcu listopada zdecydował się on zaprosić Skrzynecznego do Belgii z zamiarem powierzenia mu dowództwa dywizji. Z polecenia

¹⁰ BCz, rkps 6958 IV, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 14 XII 1838 r. (bez paginacji).

¹¹ BCz, rkps 6306 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 20 XII 1838 r., s. 1094.

¹² BCz, rkps 6306 III, listy W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 14, 17, 20, 24 i 27 XII 1838 r., s. 1057, 1072–1074, 1094–1096, 1102, 1115–1116. Fragment listu z 17 XII patrz też w: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4., s. 46.

Czartoryskiego dnia 29 grudnia przybył do przebywającego w Pradze byłego wodza naczelnego wojsk polskich Ludwik Bystrzonowski i złożył mu w imieniu króla Leopolda I propozycję wstąpienia na służbę belgijską¹³. Skrzynecki przyjął ofertę i przy pomocy Bystrzonowskiego wyostał się za granice Austrii. Już 23 stycznia 1839 r. był w Londynie, skąd z Zamoyskim udali się do Brukseli, gdzie stanęli w tydzień później. Wraz z generałem do służby belgijskiej przyjętych zostało kilkunastu innych oficerów polskich¹⁴.

Pod koniec stycznia do Londynu przybył sam Czartoryski, aby na miejscu prowadzić rozmowy z politykami brytyjskimi. Ich przedmiotem była zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz konflikt belgijsko-holenderski. Książę, w porozumieniu ze swymi brytyjskimi współpracownikami, dziennikarzami – Georgiem Bellem i Gilbertem Ainslee Youngiem, starał się rozwinąć propagandę w prasie angielskiej, dotyczącą przyjazdu Skrzyneckiego do Brukseli i całej sprawy belgijskiej, „której tu [tj. w Londynie – R. Ż.] wcale teraz nie rozumieją i jak znudzone i niecierpliwie dzieci o niej sądzą”¹⁵. Księciu nie zależało jednak na przedstawianiu przyjazdu Skrzyneckiego do Brukseli jako sygnału przygotowań wojennych Belgii. Akt ten, do czasu „póki nie zaczną strzelać”, miał być prezentowany jako dążenie generała do zapewnienia sobie bytu materialnego. Wkrótce okazało się, że prasa brytyjska sama zainteresowała się sprawą Skrzyneckiego i opisywała ją w duchu zgodnym z oczekiwaniami Czartoryskiego. Stanowisko Foreign Office wobec wstąpienia generała na służbę belgijską także było przychylne, o czym książę dowiedział się od dawnego przyjaciela rodziny jeszcze z czasów puławskich Williama Thomasa Hornera Fox Strangwaysa – podsekretarza stanu w tymże ministerstwie, pozostającego z Czartoryskim wciąż w bliskich stosunkach¹⁶.

Zupełnie inaczej na wiadomość o ucieczce Skrzyneckiego z Pragi zareagował Metternich. Wystosował on ostrą notę protestacyjną przeciw „umieszczeniu” generała w armii belgijskiej i o ile krok ten nie zostałby anulowany, nakazał ambasadorowi austriackiemu opuszczenie Brukseli w dwadzieścia cztery godziny. Natychmiast potem podobne żądanie przedstawił poseł pruski. Ultymatywna w treści i obraźliwa w tonie nota została przez

¹³ F. [Barański], *op. cit.*, „Przegląd Polski”, sierpień 1886, R. 21, z. 2, s. 244–247.

¹⁴ W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4., s. 51–53. Ch. Merzbach, *Oficerowie polscy w armii belgijskiej po roku 1830*, „Przegląd Współczesny”, kwiecień–czerwiec 1932, R. 11, t. 41, s. 177; J. R. Leconte, *L'Aide des officiers polonais exils a la renovation militaire belge 1832–1853*, Bruxelles 1945, s. 17–18; W. Rostocki, *op. cit.*, s. 177; R. Bender, *Polacy w armii belgijskiej w latach 1830–1853*, [w:] *Polska w Europie*, red. H. Zins, Lublin 1968, s. 227–228; krok ten na nowo obudził opozycję ze strony środowisk lewicowych polskiej emigracji – patrz: BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 7 II 1839 r., s. 245; list Karola Izdebskiego do W. Zamoyskiego z 6 II 1839 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 60.

¹⁵ BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 29 I 1839 r., s. 237.

¹⁶ BCz, rkps 6962 III, listy A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 1 i 5 II 1839 r., s. 239 i 243.

Leopolda I odrzucona. W nocy z 3 na 4 lutego stosunki Belgii z oboma państwami niemieckimi zostały zerwane. Jakby na potwierdzenie nieugiętości stanowiska Brukseli (choć faktycznie opcja za zachowaniem pokoju była bardzo silna w belgijskich sferach politycznych), ofiarowano Skrzyneckiemu mieszkanie po wyjeżdżającym pośle pruskim¹⁷. Palmerston został natychmiast powiadomiony o incydencie przez swego przedstawiciela przy dworze króla Leopolda I sir Hamiltona Seymoura, który napisał obiektywny i w zasadzie przychylny dla polskiego generała raport o całym zajściu¹⁸. Napięcie polityczne wokół sytuacji w Belgii gwałtownie jednak wzrosło.

Czartoryski, odwiedzając różnych przebywających w Londynie polityków, starał się zebrać jak najwięcej informacji o reakcjach na zaistniałą sytuację. Wśród torysów, pozostających w opozycji do whigowskiego rządu lorda Williama Melbourne'a, ocena postępowania Leopolda I nie była zbyt przychylna. Sir Stradford Canning uznał działania króla Belgii za nacechowane wybujałą ambicją i daleko nieroztropne. Mimo to do poczynań Polaków w tej sprawie odniósł się z pełnym zrozumieniem. Księżciu Adamowi udało się spotkać także z posłem austriackim, przebywającym na konferencji londyńskiej, hrabią Friedrichem Senfft von Pilsach, który starał się w uspokajający sposób tłumaczyć postępowanie swojego rządu, całą winą obarczając Leopolda I, a z szacunkiem odnosząc się do generała Skrzyneckiego. Wyrażał co prawda zaniepokojenie, że incydent mógłby dać pretekst Mikołajowi I do zerwania konferencji, ale jednocześnie zapewniał Czartoryskiego, że już podjął starania, aby temu zapobiec, przedstawiając ambasadorom pięciu mocarstw całe zajście jako dotyczące tylko Belgii i Austrii. Podkreślał przy tym, że Wiedeń nadal będzie dążył do pokojowego rozstrzygnięcia sporu belgijsko-holenderskiego. Książę ze swej strony kilkakrotnie wskazywał, że w interesie Austrii leży zmiana stosunku do sprawy polskiej¹⁹. Zamoyskiemu zaś mógł uspokajająco napisać:

Co do nas [...] nikt nam nie ma za złe tego co z natury rzeczy i naszego położenia wypada [...] i z przyczyny przybycia Skrzyneckiego nas i jego bynajmniej nie potępiają²⁰.

Kolejne spotkania z ambasadorem francuskim Sebastianim i z Fox Strangwaysem utwierdziły księcia w tym przekonaniu.

Palmerston, którego Czartoryski spotkał 11 lutego na przejażdżce konnej w parku, gdzie od kilku dni specjalnie w tym celu udawał się w towarzystwie lorda Dudleya Stuarta, także z lekceważeniem mówił o nocie austriackiej,

¹⁷ Listy W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 4, 5 i 8 II 1839 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 56–60; J. R. Leconte, *op. cit.*, s. 18–19.

¹⁸ List H. Seymoura do H. Palmerstona z 5 II 1839 r., [w:] J. R. Leconte, *La formation historique de l'arme belge (1830–1853)*, Paris–Bruxelles, b.d.w., s. 207.

¹⁹ BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 8 II 1839 r., s. 247. Fragment listu patrz: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 61.

²⁰ BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 11 II 1839 r., s. 249.

„traktując ją lekko i z naganą”, jako krok zbyt ostry i nie odpowiadający okolicznościom. Książę doszedł do wniosku, że postępowanie dworów niemieckich w sprawie Skrzyneckiego zrobiło w Londynie generalnie złe wrażenie²¹. Szerzej ten temat mógł poruszyć podczas bardziej oficjalnej rozmowy z ministrem Foreign Office, którą odbył w dwa dni później w gmachu ministerstwa. Przedstawił wtedy lordowi listy od generała, obalające zarzut czyniony mu przez Metternicha, jakoby opuszczając Austrię złamał dane słowo honoru. Sam Palmerston był zresztą zdania, że sprzeciw ambasadorów Senffta (austriackiego) i barona Heinricha Bülowa (pruskiego) jest bezzasadny, gdyż król Leopold I może zatrudniać kogo mu się podoba, a zwłaszcza Skrzyneckiego – jak się wyraził – człowieka honoru i estymy, którymi się cieszy odkąd walczył za swoją ojczyznę. Dodawał jednak, że obawy dworów niemieckich, biorąc pod uwagę ich wyobrażenia o stylu sprawowania rządów „gdzie wszędzie chciałyby mieć policję”, powinny być zwłaszcza dla Polaków zrozumiałe. Z drugiej strony zauważał, że stanowisko Belgii jest ofensywne, a nie defensywne, i to w pewnym stopniu sprowokowało incydent. W wybuch wojny jednak nie wierzył, stwierdzając, że „Belgowie umieją arytmetykę i wiedzą, że są bardzo nieliczni przeciw całej Germanii”²². Książę wykorzystał okazję do wskazania, że waga jaką Austria przywiązuje do zachowania polskich uchodźców świadczy, iż wie ona, że w przypadku wojny z Rosją ma w Polakach sojuszników. Wskazał przy tym na konieczność porozumienia się Wielkiej Brytanii z Wiedniem w kwestii polskiej, gdyż, jak zapewniał, tylko pozytywny dla Polaków *consensus* poglądów obu mocarstw w tej sprawie może uwiarygodnić Austrię jako stałego sojusznika Londynu i potwierdzić, iż porzuciła ona ścisły związek z Rosją. Palmerston przyznawał księciu rację, iż w interesie Wiednia leży zmiana stosunku do sprawy polskiej, ale stwierdzał jednocześnie, że nie ma sposobu, aby przekonać Metternicha do zmiany poglądów. Zdaniem lorda, w opinii austriackiego kanclerza niepodległa Polska oznaczałaby niewątpliwie Polskę z ustrojem konstytucyjnym, prowokowałaby groźbę rewolucji i oderwania się od monarchii habsburskiej Czech i Węgier²³. Czartoryski po raz kolejny przekonał się, że Palmerston nie wierzy, aby Austria mogła chcieć niepodległej Polski.

Korespondencja, którą książę otrzymywał z Brukseli od Zamoyskiego, świadczyła o tym, że zapał Belgów do obrony kraju gwałtownie stygnie. Mimo ostrej kłótni dyplomatycznej wywołanej aferą ze Skrzyneckim, na

²¹ BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 12 II 1839 r., s. 251. Por.: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 61–62.

²² List A. J. Czartoryskiego do J. Skrzyneckiego z 15 II 1839 r., [w:] F. [Barański], *op. cit.*, „Przegląd Polski”, wrzesień 1886, R. 21, z. 3, s. 527.

²³ BCz, rkps 5294 IV, *Première conversation du Prince Adam Czartoryski Palatin avec lord Palmerston obtenue après plus de trois semaines d'attente*, 13 II 1839 r., s. 143–146.

wojnę wcale się zatem nie zanosilo²⁴. W Londynie spodziewano się, że Bruksela wykona wkrótce postanowienia traktatu XXIV artykułów. Problemem było jednak ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych obu dworów niemieckich z Belgią i normalizacja relacji tego kraju z Rosją. Dopóki Skrzynecki pozostawał na służbie belgijskiej, osiągnięcie postępu w tej sprawie wydawało się niemożliwe. Czartoryski obawiał się, że dwory francuski i angielski w końcu przystaną na wymagania Austrii, zwłaszcza że Strangways zapytywał księcia, czy Skrzynecki nie przyjąłby posady na Bliskim Wschodzie lub w Hiszpanii. Wkrótce jednak okazało się, iż Foreign Office nie widzi powodu do ustępstw w tej kwestii. Strangways oświadczył nawet najbliższemu współpracownikowi księcia w Wielkiej Brytanii, lordowi Dudleyowi Stuartowi,

że pozycja generała w Belgii jest zupełnie pewna. Że jeżeli król Leopold nie będzie miał postów moskiewskiego i austriackiego przy swoim dworze to mniejsza o to; że dziwną rzeczą by było, gdyby król Leopold o to się starał lub przeląkł, kiedy ma Anglię po sobie²⁵.

Poparcie Wielkiej Brytanii dla Belgii w gruncie rzeczy dotyczyło jednak kwestii drugorzędnej. Przebywający w Brukseli Zamoyski alarmował, że jest ono niewystarczające. Jego zdaniem istniała groźba, że Belgowie ustąpią wobec żądań konferencji bez walki. Hrabia dziwił się dyplomacji brytyjskiej, która od 1830 r. zmierzała do ugruntowania niepodległości tego kraju i zabezpieczenia go przed wpływami Francji, aby teraz jego egzystencję stawiać pod znakiem zapytania i oddawać go „pod rozbiór sąsiadów”. Postępowanie Londynu tłumaczył dążeniem do zjednania Austrii dla polityki angielskiej, ale nadzieje na osiągnięcie tego celu uznawał za złudne. Proponował księciu, aby w tym duchu przedstawiał sprawę belgijską torysom – Stratfordowi Canningowi i lordom Johnowi Singletonowi Copleyowi Lyndhurstowi oraz Dudleyowi Ryderowi Sandonowi. Celem tych rozmów miałyby być pobudzenie opozycji przeciwko polityce ministerium whigów poprzez wskazanie, że prowadzi ona Belgię do zguby. Zamoyski dowodził,

że przymus 24ch artykułów już na pół skompromitował Belgię egzystencję, bo kiedy je chciano przeprowadzić, to było wielkim błędem pozwalać, aby przez lat tyle zaprowadzał się stan posiadania spokojnego, zupełnego [prowincji limburskiej i luksemburskiej – R. Ż.]²⁶.

²⁴ BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 15 II 1839 r., s. 255; Listy W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 12, 19 i 26 II 1839 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4., s. 62–65.

²⁵ BCz, rkps 6962 III, listy A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 18 i 19 II 1839 r., s. 257–259.

²⁶ BCz, rkps 6307 IV, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 21 II 1839 r., s. 59–62. O negatywnej ocenie polityki Palmerstona wobec Belgii zobacz też: Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 2413, list Leonarda Niedźwieckiego do Williama Wallace z 25 II 1839 r., s. 1098–1100.

Stwierdzał, że w tej sytuacji Londyn nie powinien dopuścić do interwencji państw niemieckich przeciw Belgom. Proponował, aby książe wpłynął w tym duchu na zaprzyjaźnione dzienniki angielskie oraz by zachęcił Daniela O'Connella – słynnego przywódcę Irlandczyków, współpracującego już wcześniej z Polakami, do wystąpienia w Izbie Gmin przeciwko ingerencji mocarstw niemieckich w wewnętrzne sprawy Belgii – a jak podkreślał, właśnie tego typu kwestią był przypadek Skrzyneckiego. Hrabia prosił także o interwencję u rządów brytyjskiego i francuskiego na rzecz utrzymania generała w służbie belgijskiej. Ostrzegał, że jeśli Wiedeń zdoła wymóc jego dymisję, to Rosja natychmiast zażąda usunięcia z armii króla Leopolda I wszystkich Polaków, co już zresztą zapowiedziane zostało poprzez prasę niemiecką. Zdaniem Zamoyskiego, zgoda na takie żądania oddawałaby Belgię pod wpływy trzech mocarstw zaborczych i pozwoliła im na prześladowanie spokojnie i uczciwie pracujących Polaków²⁷. Osobiście przygotował też notę w tej sprawie dla premierów: brytyjskiego – lorda Melbourn i francuskiego – hrabiego Louisa Matthieu de Molé, w której powtórzył podobną argumentację i wezwał oba rządy do wsparcia stanowiska Belgii i świadczenia *bons offices* na jej rzecz wobec dworów północnych²⁸.

Zamoyski rozwinął też energiczną akcję wobec przedstawiciela Wielkiej Brytanii w Brukseli, starając się przekonać go, że nie powinien z góry zakładać ustępstw Belgii wobec żądań niemieckich, zwłaszcza że – jak on sam przyznał – nie ma takich instrukcji od swego rządu. Silnie podkreślał przy tym, iż spośród mocarstw europejskich jedynie w interesie Anglii leży utrzymanie państwa belgijskiego, podczas gdy wszystkie inne mogą obiecywać sobie różne korzyści z jego rozbioru. Przypominał, że sam lord Palmerston najzarliwiej bronił niepodległości Belgii w 1830 i 1831 r. tak wobec Francji, jak i Holandii, i byłoby rzeczą dziwną, gdyby teraz zniszczył swoje własne dzieło. Wskazywał, że pretensje Prus i Austrii dotyczące Skrzyneckiego są bezzasadne, skoro wyraźnie już było widać, że król Leopold I jest skłonny zaakceptować warunki traktatu XXIV artykułów, a zatem podstawowy powód do interwencji przeciw Belgii przestawał istnieć. Radził, aby Wielka Brytania wykorzystała chwilę ponownej ratyfikacji traktatu przez Belgię do interwencji w Wiedniu i Berlinie i ostatecznego – jednoczesnego – załatwienia sprawy Skrzyneckiego. Ostrzegał, że jeśli tego nie uczyni, problem ten odżyje natychmiast po ratyfikacji. Wyrażał przy tym opinię, że skoro na wojnę się nie zanosi, to obecność generała w armii belgijskiej nikomu nie powinna przeszkadzać, a jeśli jednak wojna wybuchnie, to przecież w takiej

²⁷ BCz, rkps 6307 IV, listy W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 22, 26 i 28 II 1839 r., s. 65–77.

²⁸ BCz, rkps 5325 IV, *Nottes pour une lettre à adresser à Lord Melbourne et au Comte Molé, le 25 Fevrier 1839*, s. 1–9.

sytuacji protesty kogokolwiek nie będą już miały znaczenia. Zapewniał przy tym, że:

Jenerał nie łatwo ustąpi [...] nie jego będzie rzeczą ułatwić tę sprawę czynem, który, jako dbały o honor Belgii, uważać będzie za plamę dla tego kraju. [...] „To sobie” mówiłem „wyperswadowujcie”. To wuj kochany wyperswadowuj w Londynie²⁹.

Książę Adam, informowany na bieżąco o rozwoju sytuacji, przyrzekał starać się rozwinąć akcję na rzecz Skrzyneckiego w Izbach, prasie i w Foreign Office i choć sądził, że oba rządy zachodnich mocarstw konstytucyjnych poprą stanowisko Belgii, to nie był pewny ostatecznych skutków tych wysiłków. Obawiał się, że w razie odmowy ze strony Austrii i Prus Wielka Brytania nie będzie miała żadnych środków, aby zmusić te państwa do kompromisu w sprawie generała, gdyż na pewno z tego powodu Palmerston nie zdecyduje się na cofnięcie podpisu pod traktatem XXIV artykułów. Przewidywał zatem, że dla umożliwienia normalizacji stosunków Belgii z państwami niemieckimi, wcześniej czy później może zaistnieć konieczność podania się do dymisji przez samego Skrzyneckiego, ale dopiero po wykazaniu zainteresowanym stronom, że król Leopold I nie ustępuje pod przymusem. Rozważał też, gdzie w takim wypadku należałoby skierować generała³⁰. Mimo tych wątpliwości, książę wystosował list do Palmerstona przytaczając w nim wypowiedzianą przez Zamoyskiego argumentację na rzecz utrzymania generała w armii belgijskiej³¹. Spotkał się także z van de Veyerem, od którego dowiedział się, że oba dwory zachodnie opowiedziały się już za prawem Leopolda I do decydowania w sprawie obsady stanowisk w armii według własnej woli, co uznały za atrybut niepodległości państwa i oświadczyły wobec dworów niemieckich gotowość obrony przysługujących Belgii prerogatyw. Ambasador zadeklarował, że jego kraj nie myśli ustępować w tej sprawie, ale oczekuje od Anglii i Francji mediacji. Czartoryski z zadowoleniem przyjmował stanowisko zajęte przez van de Veyera i zachęcał swego rozmówcę do wytrwania w oporze³².

16 marca, podczas spotkania z Palmerstonem, osobiście powtórzył lordowi argumentację zawartą w wysłanym wcześniej liście, podkreślając, że sprawę Skrzyneckiego znacznie łatwiej będzie rozwiązać w połączeniu z zasadniczymi kwestiami dotyczącymi rozstrzygnięcia sporu belgijsko-holenderskiego niż osobno. Lord był jednak dokładnie przeciwnego zdania

²⁹ BCz, rkps 6307 IV, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 5 III 1839 r., s. 79–84; ten sam list patrz: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 65–67.

³⁰ BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 26 II 1839 r., s. 263.

³¹ BCz, rkps 5507 IV, list A. J. Czartoryskiego do H. Palmerstona z 8 III 1839 r., s. 135–137 (kopia).

³² BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 12 III 1839 r., s. 271; tenże list w: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 68.

i uznawał, że tego tematu nie należy na razie w ogóle poruszać, dopóki nie zostanie osiągnięte ostateczne porozumienie w kwestii wykonania postanowień traktatu XXIV artykułów. Po namyśle książę także doszedł do przekonania, że osobne rozpatrywanie sytuacji Skrzyneckiego przez konferencję londyńską przyniesie więcej rozgłosu sprawie polskiej, ale w dyskusji twardo podtrzymywał swoje pierwotne stanowisko. Palmerston przywiązywał ogromną wagę do szybkiego zamknięcia kwestii belgijskiej i był zdecydowany eliminować wszelkie poboczne tematy, które przeszkadzałyby w osiągnięciu tego celu. Wyrażał przeświadczenie, iż pozwoliłoby to na przyjęcie całkiem nowego, lepszego kierunku w polityce i stosunkach międzynarodowych. Z zainteresowaniem natomiast słuchał propozycji Czartoryskiego dotyczącej sposobu przekonywania dyplomacji austriackiej, aby ustąpiła w sprawie Skrzyneckiego. Książę sugerował, by zgodzić się, iż przyjęcie generała na służbę belgijską mogło być odczytane przez Wiedeń jako akt przygotowań wojennych i dać powód do protestu, jednocześnie jednak wskazywać, iż skoro Belgia skłania się ku wykonaniu traktatu, nic nie stoi na przeszkodzie, aby Austria przeszła nad tą sprawą do porządku i cofnęła swój sprzeciw. Interesującą i nieco zaskakującą rozmowę odbył książę także z Senfftem. Podczas poufnej konwersacji ambasador austriacki w Wielkiej Brytanii przyznał prywatnie, że Polacy mają rację potępiając notę Metternicha w sprawie Skrzyneckiego i że on nigdy podobnego dokumentu by nie podpisał³³.

Czartoryski donosił Zamoyskiemu o swoich londyńskich poczynaniach akurat w dzień po tym, jak Izba Niższa parlamentu belgijskiego na sesji 18 marca zgodziła się przyjąć postanowienia traktatu XXIV artykułów, 26 marca to samo uczynił Senat. W trzy dni później ambasador belgijski na konferencji londyńskiej oświadczył, że posłowie austriacki i pruski powrócą do Brukseli nie żądając wydalenia Skrzyneckiego. Akty te w zasadzie zamykały tzw. kwestię belgijską, która od 1830 r. była przedmiotem rozgrywek i napięć w stosunkach międzynarodowych. 19 kwietnia 1839 r. nastąpiła wymiana podpisów pod zatwierdzonym traktatem. W tym momencie i dla „dyplomacji” Czartoryskiego sprawa ta przestała być aktualna. Przez jakiś czas trwały jeszcze dyskusje o przyszłości oficerów polskich w armii belgijskiej, ale temat ten nie stał się przedmiotem interwencji Czartoryskiego wobec dyplomacji brytyjskiej. Palmerston musiał natomiast polecić posłom brytyjskim w Berlinie i Wiedniu silne poparcie stanowiska króla Leopolda I w kwestii Skrzyneckiego. Opór Metternicha w tej sprawie został przełamany dopiero pod koniec czerwca. Generał został w Belgii „w stanie rozporządzalności” aż do 1849 r., ale do czynnej służby nigdy nie wszedł. Zamoyski natomiast

³³ BCz, rkps 5294 IV, *Conversation du Prince Adam Czartoryski Palatin avec Lord Palmerston, w Londynie le 16 Mars 1839*, s. 95–96 i 106 (całość materiałów s. 93–110). BCz, rkps 6962 III, list A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 19 III 1839 r., s. 277–278; tenże list w: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 68–69.

opuścił Brukselę jeszcze przed końcem marca 1839 r., żądając jednocześnie dymisji z wojska, którą też 24 czerwca otrzymał. Ostatecznie 4 lipca 1839 r. stosunki dyplomatyczne między Belgią a Austrią i Prusami zostały przywrócone³⁴. Jedynie Mikołaj I nadal obstawał przy usunięciu Polaków z armii belgijskiej jako warunku nawiązania stosunków rosyjsko-belgijskich. Lord Dudley Stuart, który poruszył tę kwestię w rozmowie z Palmerstonem w październiku 1839 r., usłyszał w odpowiedzi, że Foreign Office dokłada starań, aby rozstrzygnąć ją pozytywnie, ale iż minister sądzi, że król Leopold I „może się obejść równie dobrze bez ambasadora rosyjskiego”³⁵.

Odtąd kwestia belgijska sporadycznie jedynie pojawiała się w działaniach ugrupowania księcia Czartoryskiego wobec Wielkiej Brytanii. Na mityngu zorganizowanym przez Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie 15 czerwca 1839 r. Joseph Hume, znakomity mówca i poseł do parlamentu, od wielu już lat współpracujący z księciem przy organizowaniu w Izbach „debat polskich”, ponownie połączył w swym wystąpieniu sprawę polską i belgijską. Przypominając postanowienia traktatu wiedeńskiego wobec obu tych krajów wskazał na świeżo właśnie potwierdzoną niepodległość Belgii, która miała być pierwotnie połączona z Holandią, i na oplakany pod panowaniem rosyjskim stan Polski, której traktat, jego zdaniem, gwarantował narodową niezależność. Wzywał zebranych, aby nie ustawiali w wysiłkach dla zapewnienia Polsce takiej wolności, jaką cieszyła się Belgia³⁶.

Po zbliżeniu rosyjsko-brytyjskim, jakie nastąpiło na początku lat czterdziestych na tle kwestii wschodniej, kontakty Czartoryskiego z politykami angielskimi znacznie straciły na intensywności. Paralele polsko-belgijskie odnoszące się do sytuacji obu krajów w latach 1830–1831 pojawiały się jednak nadal w dyskusjach między reprezentantami obozu księcia Adama a ministrami torysowskiego rządu Sir Roberta Peela, który od 1841 r. przejął władzę z rąk whigów. W lutym 1842 r. Zamoyski domagał się od nowego kierownika Foreign Office, lorda George’a Aberdeena, tego samego, czego chciał w 1832 r. książę Czartoryski od Palmerstona – tj. rozstrzygnięcia sprawy polskiej na konferencji międzynarodowej podobnej do tej, która obradowała nad kwestią belgijską³⁷. Od czasu do czasu historia kryzysu belgijskiego przywoływana była przez emigracyjną prasę, na łamach której

³⁴ W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 70–71; B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832–1847*, Wrocław 1971, s. 67; J. R. Leconte, *La formation...*, s. 209; Ch. Merzbach, *op. cit.*, s. 178.

³⁵ BCz, rkps 5517 III, list D. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 27 X 1839 r., s. 242. Stosunki dyplomatyczne z Rosją nawiązano dopiero w latach 1852–1853 – patrz: W. Zajewski, *Belgia...*, s. 479; J. R. Leconte, *L'Aide...*, s. 23–29; idem, *La formation...*, s. 216–229.

³⁶ *Meeting of the Friends of Poland, Held the 15th June 1839, at Freemasons' Hall. H. R. H. The Duke of Sussex in the Chair*, London 1839, s. 26–27.

³⁷ BCz, rkps 6307 IV, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 2 II 1842 r., s. 851–855; tenże list w: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 221–222.

dokonywano analiz aktualnego stanu politycznego Europy, poprzedzanego najczęściej opisem kształtujących go wydarzeń z nieodległej przeszłości³⁸. Dla ugrupowania Czartoryskiego konflikt belgijsko-holenderski stawał się jednak szybko tematem czysto historycznym. W połowie lat czterdziestych także sprawa polska budziła już zupełnie innej natury emocje koronowanych głów Wielkiej Brytanii i Belgii niż te, których doznawano w obu krajach bezpośrednio po upadku Powstania Listopadowego. Podczas wizyty cara Mikołaja I w Londynie w czerwcu 1844 r. królowa Wiktoria z przejęciem pisała do swego królewskiego wuja Leopolda I:

W wielkim byliśmy niepokojem podczas naszych przejażdżek, żeby jaki Polak nie usiłował wykonać zamachu na cesarza i wyznaję, że zawsze z uczuciem wdzięczności wracałam do domu, że nic złego się nie stało³⁹.

Podsumowując, można stwierdzić, że w omawianym okresie działalność „dyplomacji” Czartoryskiego wobec Wielkiej Brytanii, odnosząca się do konfliktu belgijsko-holenderskiego, była w pewnym stopniu kontynuacją polityki prowadzonej przez księcia w latach 1831–1833. Na nowo pojawił się postulat umiędzynarodowienia sprawy polskiej poprzez wprowadzenie jej pod obrady londyńskiej konferencji ambasadorów zwołanej dla rozstrzygnięcia sprawy belgijskiej. Jednak, odwrotnie niż na początku konfliktu, w okresie 1838–1839 w obozie Czartoryskiego panowało raczej przekonanie, że spór zostanie zażegnany na drodze negocjacji. Wybuch wojny wciąż pozostawał głównym pragnieniem emigracji polskiej, nadal też jednak dyplomacji belgijskiej, jak i brytyjskiej, starano się nie dawać pretekstu do oskarżeń o podżeganie do wojny. Mimo to zawsze zdecydowanie zachęcano do stanowczego przeciwstawiania się żądaniom dworów północnych. Do sprawy formowania oddziałów polskich w armii belgijskiej, obecnej w działalności Czartoryskiego w pierwszej fazie kryzysu, w latach 1838–1839 już nie wrócono. Nie było bowiem takich możliwości i politycznych, i praktycznych. Trudno by było w osiem lat po upadku Powstania Listopadowego wskazać źródło, będące w stanie zapewnić ewentualnego rekruta dla podobnych, większych formacji. W 1832 r. mogły go jeszcze dostarczać maszerujące przez Niemcy kolumny emigrantów polskich lub przebywający wciąż w Prusach internowani żołnierze polscy, którzy następnie w przeważającej części wrócili jednak do Królestwa Polskiego. Stąd ograniczono się tylko do prób umieszczania w szeregach belgijskich jak największej liczby polskich oficerów. W konflikcie z lat 1838–1839 obóz Czartoryskiego pozostawał najczęściej biernym obserwatorem i komentatorem wydarzeń. Jedyne jego konkretne

³⁸ *Polityka. Rzut oka na położenie obecne Europy*, „Dziennik Narodowy”, 27 XI 1841, nr 3, s. 137–138.

³⁹ List królowej Wiktorii do króla Leopolda I z 11 VI 1844 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 325.

przedsięwzięcia, to sprowadzenie Skrzyneckiego do Brukseli, a potem dostarczanie dyplomacji brytyjskiej argumentów do jego obrony i żądanie od Foreign Office pomocy w tej sprawie oraz podjudzanie torysowskiej opozycji, aby mobilizowała rząd do energiczniejszego popierania całości terytorialnej Belgii. Działania te niewątpliwie zmierzały do zaostrzenia konfliktu, ale w praktyce nie miały znaczenia dla jego zasadniczego przebiegu. Czartoryskiemu udało się co prawda wywołać ostry kryzys dyplomatyczny wokół osoby Skrzyneckiego, ale poza pierwszymi gwałtownymi reakcjami Metternicha, dyplomacie zainteresowanych mocarstw starały się łagodzić związane z nim emocje i szybko przeszły nad sprawą do porządku, co umożliwiło im rozstrzygnięcie zasadniczych kwestii terytorialnych likwidujących konflikt.

Podczas obu faz kryzysu książe działał na rzecz utrzymania współpracy brytyjsko-francuskiej i zbudowania wzajemnego zaufania między tymi państwami. Starał się też wykorzystać, ujawniające się na tle kwestii belgijskiej, dążenie Foreign Office do zbliżenia z Austrią dla wprowadzenia sprawy polskiej do dyskusji dyplomatycznej toczącej się pomiędzy Londynem a Wiedniem i uzyskania za pośrednictwem Wielkiej Brytanii zmiany stanowiska monarchii habsburskiej wobec Polaków.

Postawa Foreign Office wobec polskich poczynań była warunkowana głównym celem dyplomacji brytyjskiej odnośnie do omawianego problemu, którym było szybkie wygaszenie i tak już, w opinii angielskich polityków, zbyt długo ciągnącego się konfliktu belgijsko-holenderskiego. Książę Czartoryski doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że Wielka Brytania nie chce dalszego zaostrzania sytuacji wokół tej kwestii. Stąd, mimo iż z własnej inicjatywy wywołał poważny incydent dyplomatyczny wokół osoby Skrzyneckiego, sam przewidywał, że trzeba będzie w tej sprawie ustąpić, aby umożliwić normalizację stosunków między Belgią a dworami mocarstw niemieckich. Łagodny, a nawet przychylny stosunek Brytyjczyków do kwestii przyjęcia generała na służbę belgijską, odzwierciedlał z jednej strony pewną, istniejącą w angielskim establishmencie politycznym, sympatię dla Polaków, ale bardziej jeszcze był przejawem gry prowadzonej wobec mocarstw zaborczych, mającej ukazać im, że Londyn ma istotne możliwości prowokowania niewygodnych dla nich sytuacji.

Na tym tle mierne skutki poczynań księcia stają się łatwo wytłumaczalne. „Dyplomacja” Czartoryskiego odgrywała swoją rolę dostarczając Foreign Office wielu dogodnych pretekstów do podjęcia zdecydowanego wyzwania zmierzającego do stanowczego przeciwstawienia się któremuś z państw zaborczych. Jeśli te „podarunki” nie były przez Anglików w ten właśnie sposób wykorzystywane, to właśnie dlatego, że nie życzyli sobie oni konfliktu na większą skalę, a inicjatywy polskie traktowali jako dobry

środek wymuszania kompromisu na dworach północnych w kwestiach, które dla Londynu były istotniejsze niż sprawa polska.

Radosław Żurawski vel Grajewski

**THE POLITICAL ACTIVITY OF PRINCE ADAM JERZY CZARTORYSKI
RELATED TO GREAT BRITAIN IN THE BELGIAN QUESTION (1838-1839)**

The „diplomacy” in exile led by prince Adam Czartoryski took an active part in the second Belgian crisis in the years 1838-1839. The policy of Czartoryski towards that question was partly a continuation of that one of the period of the first Belgian crisis of 1830-1833. However in 1838 he was conscious that in fact there was no hope to expect a war over Belgium. From the Polish point of view, as usually, only a great military contest in Europe could create a situation in which Poland would be restored and it was the main aim of the Polish political activity in exile. Czartoryski tried to exploit the crisis mainly to promote the Polish cause in the European policy and public opinion. During his conversation with British statesmen he demanded to solve the Polish question on the conference of ambassadors – just as it had been done with the Belgian one. He participated in political rupture between Austria, Prussia and Belgium in 1839 connected with the question of general Jan Skrzynecki – former Polish commander in chief during November Uprising in 1831, who came to Brussels to join the Belgian army. Czartoryski obtained the support of British diplomacy for general Skrzynecki, and others Polish officers in Belgium. But Foreign Office was interested in the peaceful and quick end of crisis. London hoped to collaborate with Vienna over Eastern Question where a political tension rapidly grew in 1839. Quarrel in Belgium still created some difficulties in that collaborations in Near East and Turkey. In that situation Czartoryski could not expect a war in Europe over Belgium but he tried to convince Palmerston – British Foreign Secretary – that the attitude of Austria towards Poland is the best criterion of her loyalty towards the future Austro-British alliance and that Foreign Office should press Metternich to resign from his oppressive policy in that country. According to him, if Vienna was not able to change her policy towards the Poles as she showed in the question of Polish soldiers in Belgium, it would mean that Austria was still closely connected with Russia – the main British enemy in Near East and Central Asia.